Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

# EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, SOBOTA 2 LIPCA 1949 ROKU | Nr 179 (1191)

# Czołówka sił pokoju

## Żadne intrygi nie zdołają osłabić ŚFZZ

### Kongres w Mediolanie nie zapomina o robotnikach, których prawicowi przywódcy oderwali chwilowo od macierzystej organizacji

*Artykuł wstępny ostatniego numeru czasopisma „Nowoje Wremia" ocenia II Kongres Światowy Związków Zawodowych, jako wydarzenie pierwszorzędnej wagi politycznej dla wielomilionowych rzesz ludzi pracy całego świata.*

*„Po przezwyciężeniu tysięcznych trudności — pisze „Nowoje Wremia" — zebrali się w Mediolanie delegaci dziesiątków milionów zorganizowanych robotników i pracowników umysłowych różnych krajów i narodowości, różnych ras, wyznań i przekonań politycznych by uczynić jeszcze jeden krok naprzód na drodze rozwoju działalności ŚFZZ, jako międzynarodowego zjednoczenia ludzi pracy wszystkich krajów".*

*„Nowoje Wremia" stwierdza, że Kongres w Mediolanie bez wątpienia spełni pokładane w nim nadzieje i będzie stanowił doniosły etap rozwoju międzynarodowego ruchu związkowego, stanowiącego wierną ostoję sił demokratycznych na całym świecie.*

*„Nowoje Wremia" wskazuje na zasadnicze zmiany, które zaszły w sytuacji klasy robotniczej i organizacji robotniczych w świecie kapitalistycznym w ciągu minionych 4-ch lat. Głosząc otwarcie swe pretensje do panowania nad światem, imperializm anglo - amerykański poszedł drogą przygotowywania nowej wojny oraz likwidacji społecznych i gospodarczych zdobyczy świata pracy.*

*Kapitalistyczne monopole usiłują dokonać zamachu na prawa i wolności klasy robotniczej, zdobyte w wyniku uporczywej walki.*

*Okoliczność, że Światowa Federacja Związków Zawodowych oparła się skierowanym przeciwko niej ze wszystkich stron atakom, że Kongres w Mediolanie zebrał się ściśle w oznaczonym czasie — mówi sama za siebie — stwierdza „Nowoje Wremia".*

Trzeci dzień obrad Kongresu ŚFZZ wypełniły przemówienia delegatów Albanii, Argentyny, Indii, Cejlonu, Australii i innych krajów.

Obszernie przemawiał w imieniu socjalistów włoskich de Franceschi który podkreślił, że mimo szykan rządu de Gasperi'ego robotnicy włoscy pozostaną wierni Włoskiej Konfederacji Pracy, która broni praw klasy robotniczej i razem z robotnikami całego świata walczy z kapitalistami i podżegaczami wojennymi.

Po zakończeniu dyskusji, zabrał ponownie głos sekretarz gen. Federacji Louis Saillant, który odpowiedział poszczególnym mówcom.

Na wniosek delegata radzieckiego — Sołowiewa, wybrano komisję, w celu zredagowania rezolucji, zwracającej się do robotników tych organizacji związkowych, które z powodu zdrady przywódców znalazły się chwilowo poza Światową Federacją Związków Zawodowych.

# Ordery, odznaki i dyplomy

## Polska czcić będzie wybitną pracę swych budowniczych

66 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP. otworzył Marszałek Kowalski.

Na posiedzeniu obecni byli członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem i wicepremierami Mincem i Korzyckim na czele.

Marszałek udzielił głosu wicepremierowi Mincowi, który w imieniu rządu uzasadniał zgłoszone projekty ustaw.

— Jednocześnie z wystąpieniem do Sejmu z projektami o orderze **„Budowniczych Polski Ludowej"** oraz o orderze **„Sztandar Pracy"** — powiedział na wstępie wicepremier Minc — Rada Ministrów powzięła uchwały w sprawie ustanowienia odznaki **„Przodownika Pracy"** oraz odznaki i dyplomu **„Zasłużonego przodownika pracy"**, jak również uchwały w sprawie ustanowienia odznaki **„Racjonalizatora Produkcji"** oraz odznaki i dyplomu **„Zasłużonego Racjonalizatora Produkcji"**.

Order „Budowniczych Polski Ludowej", nadawany przez Prezydenta Rzeczypospolitej, ma na celu nagradzanie wyjątkowych zasług dla dzieła budowy Polski Ludowej. Ten order nie będzie się dzielił na klasy i nadany może być tylko raz. W ten sposób order „Budowniczych Polski Ludowej" pomyślany jest jako jedno z najwyższych i najbardziej zaszczytnych odznaczeń państwowych.

# Spółdzielczość — współtwórcą nowego jutra

**Obchód Dnia Spółdzielczości nosi w tym roku specjalny charakter, bowiem spółdzielczość nasza zamyka w tym dniu pierwszy rok swojej działalności w ramach nowej struktury organizacyjnej, przystosowanej do warunków społecznych i gospodarczych, stworzonych przez władzę ludową i do wymagań państwowego planu gospodarczego.**

**W kolejnych obchodach dnia spółdzielczego dokonywaliśmy corocznie podsumowań, głównie rezultatów pracy gospodarczej spółdzielczości. W tym roku zaś po raz pierwszy na czoło osiągnięć ruchu spółdzielczego wysunęły się obok zagadnień gospodarczych, również zagadnienia ideologiczne.**

**Odrodzona spółdzielczość stała się narzędziem walki — walki klasowej — o poprawę bytu mas pracujących, staje się dźwignią przebudowy społecznej, „formą organizacji masy drobnych wytwórców towarowych dla budownictwa nowego ustroju społecznego" — według wskazań Lenina.**

**Zdobycze ideologiczne ostatniego roku pracy, otworzyły przed naszym ruchem spółdzielczym nowe, wielkie możliwości rozwojowe, w ramach gospodarki planowej Państwa Ludowego. Nowa struktura organizacyjna pozwoliła przede wszystkim umocnić i rozbudować naszą spółdzielczość wiejską, zarówno usługową, przetwórczą, jak i produkcyjną, uczynić z niej ważny instrument w walce z nędzą drobnego i średniorolnego chłopa. Na przestrzeni roku liczba członków Sp. Sam. Chł. wzrosła z 400 tys. do 1.7 mil.**

**Odrodzona spółdzielczość odegrała też pozytywną rolę w zwycięskiej bitwie o handel i przyczyniła się do pogłębienia łączności między interesami ludności pracującej miast i wsi, do gospodarczego wspomożenia walki, jaką masy pracujące prowadzą, aby zapewnić sprawiedliwy rozdział dochodu społecznego. Rzucone w tym roku hasło „każdy członek Zw. Zaw. — członkiem Spółdzielni Spożywców" przysporzyło spółdzielczości 275 tys. nowych członków. Jak sprawna staje się praca w 12.000 spółdzielni różnego typu, gdyż tyle posiadamy ich w Polsce — świadczy cyfra oszczędności, które w rb. uzyska spółdzielczość przez walkę z marnotrawstwem i biurokracją. Cyfra ta sięga 6.841 milionów zł.**

**Korzystając w swojej pracy z pomocy i poparcia partii, ruch spółdzielczy, zespolony z gospodarką Państwa Ludowego, stoi wobec dalszych możliwości rozbudowy działalności i zwiększenia swej roli w życiu gospodarczym Polski.**

**Prezydent R. P., ob. Bierut stwierdził, że „hasłem Dnia Spółdzielczości winna być łączność z masami, budzenie zainteresowania praktycznymi osiągnięciami i zadaniami gospodarczymi spółdzielczości i Państwa wśród milionów ludzi — nie tylko mężczyzn, ale również kobiet i młodzieży'.**

**Wypełniając to hasło w codziennej pracy, ruch spółdzielczy stanie się ważnym ogniwem gospodarki uspołecznionej i siłą, która przyjęta zostanie w poczet sił tworzących nowe, lepsze jutro.**

## Jak wybuchło powstanie warszawskie

# Rozkaz padł... z Berlina!

## Proces Doboszyńskiego odsłania nowe sensacyjne fakty

Za miesiąc upłynie **5 lat od dnia wybuchu powstania w Warszawie.** W ciągu tych 5 lat nagromadziliśmy duże ilości faktów politycznych i wojskowych dla oceny tego wydarzenia. Ustalone zostało w sposób niezbity, że:

*1) Organizatorzy powstania świadomie i z premedytacją ustalili datę powstania na okres, kiedy Armia Radziecka po pięciuset kilometrowym pochodzie i wielomiesięcznych bojach musiała mieć pewien okres czasu na zebranie i przegrupowanie sił dla dalszych bojów. W okresie tym nie było możliwości prowadzenia bitwy o Warszawę.*

*2) Orgnnizatorzy powstania świadomie rozpoczęli walkę w okresie, w którym armia niemiecka przygotowała się do przeciwuderzenia, któreby pozbawiło armię radziecką przynajmniej części ogromnych korzyści, odniesionych w ostatnich bojach.*

*3) Organizatorzy powstania nie porozumieli się z dowództwem armii radzieckiej ani co do samego faktu, ani co do terminu powstania i oszukiwali naród, twierdząc że jest inaczej.*

*4) Organizatorzy powstania nie poczynili żadnych przygotowań militarnych ani politycznych, któreby zapewniły powstaniu jakiekolwiek choćby szanse zwycięstwa.*

Te fakty były znane dotychczas. Proces Doboszyńskiego, niezwykle rewelacyjne fakty, które ujawniły się na tym procesie, ukazały nam, **nowe, nieznane dotychczas, a przynajmniej nieznane w dostatecznej mierze momenty z historii powstania warszawskiego.** Ujawniło się mianowicie, że delegatura rządu londyńskiego i dowództwo AK — z jednej strony i wydział Sztabu Głównego w Londynie, kierujący akcja w kraju — z drugiej strony działały **W POROZUMIENIU Z NIEMCAMI bądź też pod inspiracją niemiecką.**

Przypomnijmy kilka faktów, ujawnionych na procesie. Delegatura rządu londyńskiego i dowództwo AK — jak zeznał świadek Mierzyński — nawiązały rozmowy i **weszły w porozumienie z Niemcami już w roku 1943.** Porozumienie to przewidywało wspólną walkę hitlerowców londyńskich z patriotyczna lewicą społeczną, a zwłaszcza z PPR. W lipcu 1944 r. —a więc w miesiącu poprzedzającym powstanie, przedstawiciele delegatury i dowództwo **AK** dwukrotnie konferowali z Niemcami i po ujawnieniu wobec hitlerowców zamiaru wywołania powstania **(co samo przez się już jest aktem zdrady!)** doszli z nimi do konkretnego porozumienia. Porozumienie to przewidywało, że **powstańcy powstrzymując się od atakowania niemieckich jednostek wojskowych nie dopuszczą w żadnym wypadku do wkroczenia wojsk radzieckich do Warszawy,** w zamian za co wojska niemieckie wycofają się w odpowiedniej chwili ze stolicy i zostawią powstańcom do dyspozycji wielkie ilości broni, przeznaczone **DLA WALKI Z ARMIĄ RADZIECKĄ.**

Ujawnione zostało również, że londyńskie kierownictwo akcją krajową opanowane było przez „dwójkę" i ludzi z „dwójki" najściślej związanych z wywiadem hitlerowskim, od lat wysługujących się wywiadowi niemieckiemu.

Dodajmy powyższe fakty do tych, które były nam znane jeszcze przed procesem. To, co widzieliśmy do niedawna w kulisach powstania i w sytuacji wojskowo-politycznej, w jakiej to powstanie doszło do skutku, wskazywało wyraźnie, że organizatorzy jego **nie myśleli nawet o wpłynięciu na bieg wojny, w kierunku niekorzystnym dla Niemców,** na odwrót wszystko wskazywało na to, że przywódcy powstania chcieli stworzyć w Warszawie fakt dokonany skierowany przeciwko **PKWN** i przeciwko Związkowi Radzieckiemu, że chcieli przeciwstawić rządowi **PKWN** sprzymierzonemu z rządem radzieckim i rozpoczynającemu wielkie dzieło przebudowy Polski—swój „londyński" rząd, restaurujący przedwrześniowe stosunki społeczna polityczne w Polsce.

W świetle faktów, ujawnionych na procesie Doboszyńskiego okazuje się, że londyńscy mężowie stanu współdziałali w akcji mającej **znacznie szerszy i głębszy charakter.** Że działając zgodnie ze swymi starymi faszystowskimi, antynarodowymi, i antyradzieckimi założeniami ideologicznymi, wykonywali **POLECENIA INSPIROWANE PRZEZ BERLIN oraz przez wszelkie inne siły, zainteresowane w przekształceniu wojny antyhitlerowskiej w wojnę antyradziecką.**

Wypadki potoczyły się innym torem, aniżeli sobie tego życzono w Berlinie i w kierownictwie powstania. Fakty te nie mogą jednakże mieć wpływu na naszą ocenę tego zbrodniczego **niemiecko-londyńskiego spisku, który żerował na szlachetnym patriotyźmie ludu warszawskiego i na jego gorącej checi walki z zaborcami niemieckimi.**

# Robotnicy kształcą się na dziennikarzy

**W Łodzi odbyło się uroczyste zakończenie kursu dla korespondentów fabrycznych pism partyjnych i gazetek ściennych, zorganizowanego przez Łódzki Komitet PZPR i redakcję „Głosu Robotniczego".**

**W czasie uroczystości, do absolwentów przemówił w imieniu Komitetu Łódzkiego PZPR ob. Uzdański, zaś w imieniu redakcji „Głosu Robotniczego" red. Lemiesz.**

**W imieniu uczestników kursu ob. Szałkiewicz, pracownik warsztatów MZK, podziękował serdecznie organizatorom i wykładowcom kursu.**

**Kurs korespondentów fabrycznych i redaktorów gazetek ściennych w Łodzi ukończyło 66 osób. Na podkreślenie zasługuje fakt, że uczestniczka kursu, Maria Szumska, tkaczka z PZPB nr. 3, przodownica pracy, która jako korespondentka fabryczna, a następnie jako słuchaczka odznaczyła się dużymi zdolnościami, od paru tygodni pracuje już w „Głosie Robotniczym" jako dziennikarka.**

*Ze sportu*

# Trzeci etap wyścigu dokoła Węgier

Trzeci etap wyścigu kolarskiego dookoła Węgier na trasie Miskolcz — Budapeszt dł. 184 klm. wygrał Francuz Bourgeteau w czasie 5:37.47, przed Węgrem Kovacsem i Francuzem Labeylie — obaj po 5:41.30 i Sałygą— 5:41.32. 8) Czyż — 5:44.36. 17) Nowoczek — 5:50.33. 39) Rzeźnicki — 6:04.10, 40) Wójcik — 6:04.14. Wyścig ukończyło 42 zawodników.

Drużynowo po 3 etapach: 1) Austria 58:55,24; 2) Francja — 58:57.51, 3) Rumunia — 59:29,06. 4) Polska — 59:40.5.

Indywidualnie po 3 etapach: 1) Lauscha (Austria) 19:24.17, 2) Nowoczek — 19:49,29; 11) Czyż — 19:51.44, 13) Wójcik 19:54.12 15) Sałyga — 19:54.40, 22) Rzeźnicki 20:13.30.

SPB, czy PPB? Łódź, czy Warszawa?

# O palmę pierwszeństwa

## rozegra się szlachetna rywalizacja na budowlach. - Przodownik Lesiewicz zapowiedział pobicie własnego rekordu. - Buduje mieszkania dla innych, sam mieszka kątem u kogoś...

Po okresie ciszy na odcinku budowlanym miasto nasze wkroczyło w fazę rewelacyjnych rekordów. Dwa tygodnie temu pierwszy nasz przodownik w pracy trójkowej Hadrysiak wraz ze swym zespołem osiągnął wspaniały rezultat dziennej pracy na budowie Centr. Biura CZPP układając 21.230 cegieł. Nie minęło kilka dni, gdy pracownik SPB murarz Wacław Lesiewicz przy pomocy Henryka Zygmunta i Stanisława Pawlaka ułożył w ciągu 8 godzin 24,006 cegieł, bijąc tym samym dotychczasowy rekord Polski na tym odcinku. Zwycięstwo Łodzi stało się pewne i bezsporne.

**W uznaniu wielkich zasług wyżej wymienionych pracowników i członków Związku Zaw. Budowlanych w dniu wczorajszym odbyło się uroczyste wręczenie nagród zwycięskiej trójce murarzy, ufundowanych przez Centralę SPB w Warszawie.**

W uroczystości udział wzięli przedstawiciele Związku Zaw. Prac. Budowlanych ORZZ, KŁ PZPR, SPB, Rady Miejskiej m. Łodzi, oraz przodownicy i pracownicy budowlani, murarze, tynkarze, cieśle i zbrojarze.

We wszystkich przemówieniach wygłoszonych na uroczystości brzmiał entuzjastyczny ton szczerej i zasłużonej dumy łodzian z wspaniałego osiągnięcia na odcinku budowlanym. **Przedstawiciel SPB z Warszawy ob. Kawecki, winszując sukcesu łódzkim murarzom podkreślił, iż ich warszawscy koledzy są dumni, że to właśnie czerwona, robotnicza Łódź dzierży palmę pierwszeństwa na odcinku budownictwa socjalistycznego, że właśnie z Łodzią przypadło im stanąć do zaszczytnego współzawodnictwa!**

**Zarząd Centralny SPB w uznaniu zasług dzienej trójki przyznał im nagrody: przodownikowi Wacławowi Lesiewiczowi 10 tys. zł. dwóm jego pomocnikom po 5.000 tys. zł., zaś zespołowi pomagającemu przy budowie tego dnia 25 tys. zł.**

Ob. Lesiewicz dziękując za wyróżnienie powiedział:

**— Wzywam wszystkich kolegów do współzawodnictwa. Osobiście przyrzekam w najbliższym czasie pobić swój rekord, układając w ciągu dnia 30.000 cegieł.**

Nie przebrzmiały jeszcze oklaski, które były odpowiedzią na to oświadczenie, gdyż z trybuny mówców padło drugie wezwanie, tym razem od PPB. **Przedstawiciel Centrali SPB ob. Kawecki odczytał list od pracowników PPB, którzy wzywają swych kolegów z SPB do współzawodnictwa w pracy systemem trójkowym, obiecując iż dołożą wszelkich starań, by tym razem zwycięstwo było ich udziałem.**

Mamy więc dwa współzawodnictwa in**dywidualne, rzucone przez ob. Lesiewicza i drugie międzyzakładowe i jakgdyby międzymiastowe.** Kto zwycięży: **Łódź czy Warszawa, SPB czy PPB.** Jakie by nie były wyniki — jedno jest pewne: **szlachetna rywalizacja o palmę pierwszeństwa w budownictwie przyniesie naszemu miastu niewątpliwie wiele korzyści w postaci nowych dziesiątek, czy setek metrów sześciennych muru, nowych domów i nowych mieszkań!**

Ob. Lesiewicz stając do rekordowego współzawodnictwa ma również nadzieję, że może kiedyś i on będzie mógł cieszyć się własnym mieszkaniem. **Dotychczas bowiem,— jak nam oświadczył — mieszka kątem u kolegów, podczas gdy jego żona z czworgiem małych dzieci mieszka w Uniejowie, oddalonym od Łodzi o 52 klm. Przy tym wszystkim rodzina Lesiewicza, zamieszkująca dotąd w małej izdebce na plebanii Uniejowskiej zagrożona jest eksmisją na skutek wymówienia mieszkania przez tamtejszego proboszcza. Czy rzeczywiście władze kwaterunkowe naszego miasta nie mogłyby uczynić coś w tej sprawie? Aby rekordzista Polski, przodownik budownictwa łódzkiego, ob. Lesiewicz mógł wreszcie zamieszkać razem ze swą rodziną!** (w)

## Smiertelny upadek

**68-letni Ignacy Włodarczyk, zamieszkały przy ul. Limanowskiego nr 38, znosił węgiel do piwnicy. W pewnej chwili stracił równowagę i spadł ze schodów, uderzając głową o stopnie.**

**Staruszek stracił przytomność. Wszelka pomoc okazała się daremna. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził zgon.** (i)

Ludzie z za kulis...

# Piękna uroczystość w teatrze

## Jubileusz 15 pracowników technicznych

**Wczoraj w Teatrze Wojska Polskiego w Łodzi odbyła się po raz pierwszy w historii naszego miasta wielka uroczystość jubileuszowa pracowników technicznych, którzy od przeszło 25 lat biorą udział w przygotowaniu i montowaniu prawie każdego widowiska.**

Publiczność teatralna na ogół nie orientuje się jak ciężką i odpowiedzialną pracę mają właśnie ci, których nazwiska nigdy nie są umieszczane na afiszu, a **bez których nie mógłby istnieć żaden teatr. Są to dekoratorzy, fryzjerzy, maszyniści, krawcy, tapicerzy, mistrzowie sceny itp.** Przecież właśnie nikt inny, tylko oni stanowią tę siłę techniczną i pomocniczą, która sprawia, że spektakl posuwa się gładko, bez przerw i potknięć.

Wczorajsza uroczystość była dowodem, że **państwo ludowe docenia ich wielką pracę i stawia pracowników technicznych, jako współtwórców widowiska, w jednym szeregu razem z aktorami i reżyserem. Jubileusz ten obchodziło 15 pracowników: Józef Ciunowicz, Leokadia Dzwoniarek, Stanisław Falenciak, Stanisław Galczewski, Kazimierz Janowski, Aleksander Kamiński, Anna Kempińska, Janina Kwiatkowska, Adam Mycielski, Szczepan Olczyk, Tomasz Plamiński, Henryk Rachalewski,Eugeniusz Ressau, Zygmunt Szadkowski i Wincenty Wiśniewski.**

W uroczystości wziął udział wiceminister Kultury i Sztuki **Włodzimierz Sokorski**, przedstawiciele miasta, społeczeństwa, partii, organizacji zawodowych i teatru. Po przemówieniu min. Sokorskiego, który w imieniu rządu podziękował jubilatom za tak owocną i długoletnią pracę, przemawiali kolejno: przew. MRN Andrzejak, dyr. Schiller, ob. Ciesielski i inni, po czym nastąpiło wręczenie upomnków, za które w imieniu wzruszonych pracowników podziękował ob. Szadkowski. (b)

## Nasze listy

**HENRYK SKWARNECKI:** To, że ukochana Pana jest osobą lepiej sytuowaną od Pana, ma najmniejsze znaczenie w tej całej sprawie. Natomiast powinien się Pan zastanowić nad innym zagadnieniem. Przyjechał Pan ze wsi, dopiero co rozpoczął Pan pracę, ma Pan duże potrzeby materialne itp. czy nie słuszniej więc byłoby przedtem pomyśleć o jakiejś takiej stabilizacji życiowej, zorganizowaniu sobie życia na nowym terenie, a później o małżeństwie? Małżeństwo jest instytucją społeczną, nakładającą na ludzi poważne obowiązki i tylko człowiek bardzo lekkomyślny podchodzi do tej sprawy bez zastanowienia się. Radzimy więc Panu na razie nie myśleć za wiele o miłości, ale przede wszystkim zasłużyć sobie na zaufanie i uznanie przełożonych, pokryć swoje najpilniejsze potrzeby, a dopiero potem zastanowić się nad wyborem odpowiedniej dla siebie żony.

* * *

**STROSKANA MATKA z CZĘSTOCHOWY:** Jeżeli mąż nie wypłaca Pani alimentów zasądzonych wyrokiem Sądu, ma Pani prawo zwrócić się do Sądu po raz drugi z żądaniem nakazu wyegzekwowania z jego poborów należnej Pani i dzieciom kwoty. Proszę również zwrócić się listownie z załączeniem odpisu wyroku sądowego do Wydziału Personalnego firmy, w której mąż Pani pracuje.

* * *

**CÓRKA WYNALAZCY:** Droga, kochana Pani! Nie wiemy ile Pani ma lat i jak Pani wygląda. Wiemy tylko jedno, że jest Pani dzielną dziewczynką i że bardzo kocha Pani swego ojca. Proszę doradzić tatusiowi, by w sprawie swego wynalazku porozumiał się z Komisją Usprawnień, działającą na terenie Zarządu Gł. Związku, do którego ojciec Pani należy, lub z Komisją tego samego typu, istniejącą przy Dyrekcji czy Zjednoczeniu branżowym danego przemysłu. Może napisze nam Pani dokładniej, gdzie pracuje tatuś, to wtedy odpowiedź nasza będzie konkretniejsza.

* * *

**JUNAK:** W tej sprawie proszę zgłosić się w Komendzie Służby Polsce przy ul. Curie-Skłodowskiej 28.

* * *

**NIESZCZĘŚLIWA ZOJA:** Droga Pani! Nie potrzebnie Pani rozpacza i myśli o samobójstwie. Proszę jak najszybciej udać się do Poradni, a na pewno okaże się, że po kilku dniach będzie Pani zdrowa. Podajemy Pani adres najbliższej Poradni w śródmieściu: ul. Próchnika 11. Zarówno zbadanie, jak i zabiegi udzielane są tam bezpłatnie.

* * *

**MATKA MAŁEGO JANKA:** Kochana Pani! Proszę z dzieckiem koniecznie pójść do prześwietlenia. Być może, że opisane przez Panią objawy nie są związane z płucami. Lepiej jednak upewnić się zawczasu, by móc podjąć odpowiednie leczenie. Może Pani skorzystać z prześwietlenia w Poradni Zarządu Miejskiego przy ul. Piotrkowskiej 113.

## Kto go zna?

Prokurator Sądu Okręgowego w Łodzi wzywa wszystkie osoby, znające **Czesława Fijałkowskiego, b. capo obozu w Szwetniku. pod Frankfurtem n. Odrą w latach 1943-44.** do stawienia się w Prokuraturze — Pl. Dąbrowskiego 5, pokój 254 w godzinach od 9-ej do 15-ej, celem złożenia zeznań o działalności Fijałkowskiego w tym okresie czasu.

*Codzienna nowelka „Expressu"*

# Fatalna pomyłka

Najdroższa Zosiu!

Do tej pory z pewnością jeszcze nie możesz zrozumieć, dlaczego z Tobą zerwałem. Przecież właściwie nie było ku temu żadnych konkretnych powodów. Przygotowania do ślubu miały się już ku końcowi. Zdawało się, że już nic nie stanie na przeszkodzie naszemu szczęściu.

Kochałaś mnie i ja ciebie głęboko kochałem. Mieliśmy również trochę odłożonego grosza. Cóż więcej nam było potrzeba?

A jednak nasze piękne sny nie ziściły się...

Przypominasz sobie zapewne, że gdyśmy po raz ostatni siedzieli we dwójkę w mieszkaniu twych rodziców, powiedziałem ci, że się źle czuję. Zażądałaś wówczas kategorycznie, bym poszedł do szpitala i dał się zbadać.

Nie wiedziałaś, że w ten sposób sprowadzasz nieszczęście. Któż jednak mógł to przewidzieć?

Nazajutrz rano udałem się zgodnie z twym życzeniem, do szpitala miejskiego.

Czekałem na przyjęcie prawie dwie godziny. Wreszcie znalazłem się w gabinecie, w którym jednocześnie badali dwaj lekarze.

Konsultacja trwała krótko.

— Nic panu nie będzie — orzekł jeden z lekarzy.—Może pan spokojnie pracować.

Podziękowałem mu i skierowałem się do wyjścia.

W tym momencie usłyszałem, jak lekarz powiedział szeptem do swego kolegi:

Ten jest już zupełnie stracony. Gruźlica w ostatnim stadium. Pociągnie najwyżej kilka tygodni.

Rozumiesz chyba, jak te słowa na mnie podziałały. Odwróciłem się momentalnie i chciałem zażądać wyjaśnienia. Ale lekarz krzyknął:

— Nie mam czasu! W poczekalni czeka jeszcze dwadzieścia osób!

Wyszedłem z gabinetu ze spuszczoną głową.

Wrócić do fabryki? Pracować w dalszym ciągu? Nie, przecież to nie miało żadnego sensu. Cóż z tego, że zarobiłbym jeszcze pewną sumę pieniędzy? Przecież pozostało mi do życia tylko kilka tygodni.

Pójść do ciebie i powiedzieć ci o wszystkim? Nie, doszedłem do wniosku, że nie powinienem był tego czynić. Gdybyś się dowiedziała, że zostało mi tylko kilka tygodni życia, kto wie czy nie popełniłabyś samobójstwa. Przecież tak strasznie mnie kochałaś.

Wolałem więc zerwać raptownie, nie udzielając ci żadnych wyjaśnień.

— Będę się bawił, pił, hulał i używał życia — pomyślałem sobie. Gdy się o tym dowiesz, machniesz na mnie ręką i poszukasz innego mężczyznę. To będzie najlepsze.

I w ten sposób rozpocząłem nowy okres życia.

Byłem dotychczas skromnym, zwykłym robotnikiem, teraz jednak puściłem się na szerokie wody. Sprawiłem sobie wytworny garnitur, modny płaszcz, i zacząłem uczęszczać do eleganckich lokali rozrywkowych, — tak że niebawem znalazłem się bez grosza.

A tymczasem jak na złość stan mojego zdrowia wcale się nie pogarszał. Przed trzema dniami wydałem w knajpie ostatnie pieniądze, a kiedy późno wieczorem wyszedłem pijany na ulicę, zobaczyłem przed bramą jakiegoś mężczyznę, który otwarłszy portfel przeliczał pieniądze.

— Pozostało mi tylko parę dni życia — pomyślałem — co tam będę się liczył z zasadami moralnymi. Uderzę go w skroń i zabiorę pieniądze tak, żeby bawić się do ostatniej chwili.

Uderzyłem go tak silnie, że on stoczywszy się na ziemię uderzył głową o kamienne stopnie, ja zaś wyrwałem mu pieniądze i uciekłem.

Nazajutrz rano przeczytałem w pismach, że uderzony przeze mnie człowiek doznał wstrząsu mózgu i przebywa w szpitalu, policja zaś szuka przestępcy.

Przez cały dzień bawiłem się w knajpie, ale alkohol nie uśpił mojego sumienia. Nie mogłem pogodzić się z myślą, że stałem się przestępcą.

I tak przeżyłem kilka dni. Wreszcie nie mogąc doczekać się śmierci poszedłem znowu do doktora.

Przypomniałem mu o tym, co powiedział swemu koledze, po mojej pierwszej wizycie i wiesz co się okazało? Że tamte słowa tyczyły się pacjenta, którego badał przede mną a nie mnie.

Tak więc jestem zupełnie zdrów. Ale jakże mam teraz rozpocząć nowe życie, kiedy mam na rękach krew, kiedy przez tamtą głupią pomyłkę i swój własny brak charakteru straciłem nie tylko dobre imię, ale i ciebie?

Nie wiem, co mam teraz począć, poradź mi, najdroższa Zosiu i napisz bodaj parę słów, o co prosi cię bardzo twój nieszczęśliwy

Michał

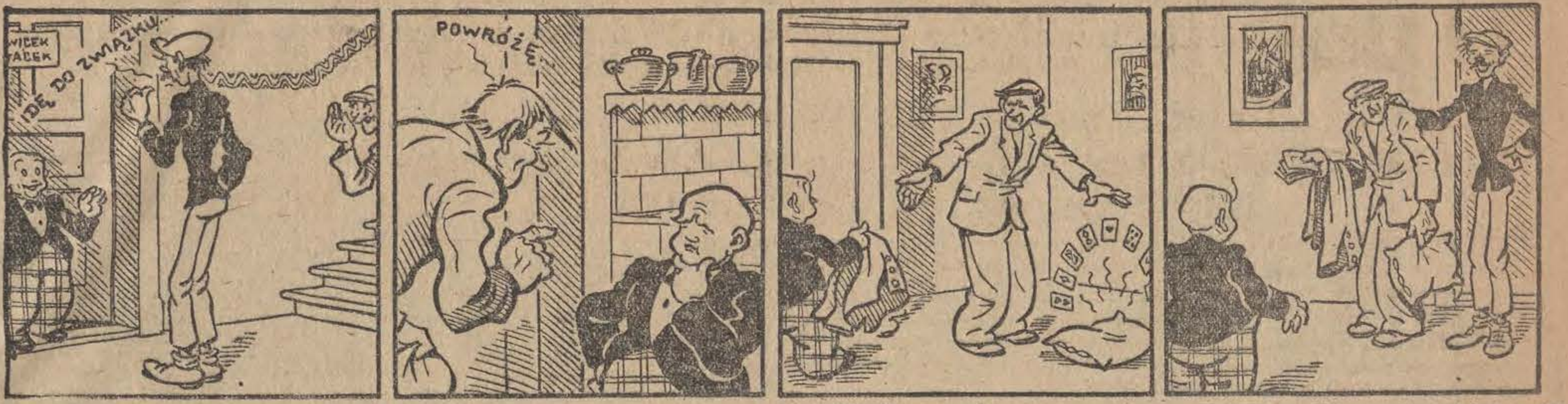
Nazajutrz otrzymał od Zosi list następującej treści.

— Padłeś rzeczywiście ofiarą fatalnej pomyłki. Osobiście rozumiem to i przebaczam ci wiele: bo Cię kocham. Jednak muszą przebaczyć Ci i inni. To, że chciałeś użyć przed śmiercią nie było jeszcze takie niewybaczalne, jednakże fakt, żeś zrabował drugiemu człowiekowi pieniądze i ciężko poranił go, nie da się niczym usprawiedliwić. Musisz więc zgłosić się do władz, zwrócić zrabowane pieniądze i przyznać się szczerze do swojej winy —a sądzę, że sąd uzna Twoją skruchę jako okoliczność łagodzącą. A kiedy odcierpisz potem swoją karę, spotkamy się znowu i rozpoczniemy we dwójkę nowe życie.

Czekam na Ciebie wierna, kochająca Cię

Zofia

# PRZYGODY WICKA I WACKA




WICEK: — Idę na Sienkiewicza do związku, żeby mi ułatwił zbadanie sprawy tych koszul...
WACEK: — A ja tymczasem zrobię porządek w mieszkaniu!

WRÓŻBITA: — Czy powróżyć?
WACEK: — Co pan tam wiesz!
WRÓŻBITA: — Nawet i to, że kolega poszedł do związku!
WACEK: — Hm... To powróż pan!

WRÓŻBITA: — Diable rogaty wejdź do tej chaty! Fintum merdum franko firer!... Jeszcze mi coś pan podaruj, bo inaczej to wróżba się nie uda i już!

WICEK: — Cóż ty mój jasiek i portki oszustowi wydałeś?
WACEK: — Bo mi wróżył...
WICEK: — Głuptasie! To ty jeszcze w takie bzdury wierzysz?

## Pod znakiem tęczy
# Dzień Spółdzielczości
### obchodzimy dziś wraz z innymi krajami

**Łódź tonie w barwach tęczy, w dniu dzisiejszym bowiem obchodzimy międzynarodowy „Dzień Spółdzielczości".**

**We wszystkich placówkach spółdzielczych odbędą się dziś od godz. 13 do 14 zebrania pracownicze, na których wyróżnieni zostaną przodownicy pracy, a w parku helenowskim urządzona będzie uroczysta akademia o godz. 17-ej. Po części oficjalnej nastąpi wyróżnienie przodujących placówek spółdzielczych, a następnie odznaczenie jubilatów odznaką XXV-lecia. Akademię zakończy zabawa, na którą wejście jest bezpłatne.**

**Jutro, w niedzielę, wszystkie placówki spółdzielcze wyślą ekipy pracownicze na wieś, celem wzięcia udziału w zebraniach i akademiach, organizowanych przez lokalne komitety obchodu „Dnia Spółdzielczości". Zespół świetlicowy Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych wyjedzie z orkiestrą, chórem i baletem do Rawy Maz. Dzień jutrzejszy będzie wykorzystany też do naprawy maszyn w Spółdzielczym Ośrodku Maszynowym, do pomocy w buchalterii, w rozplanowaniu magazynów itd. (s)**

# Urzędniczki Ubezpieczalni
### w prywatnych gabinetach lekarzy rejonowych

Władze Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi postanowiły przyjąć do pracy szereg urzędniczek, które załatwiać będą ubezpieczonych, wydając im „numerki" w prywatnych gabinetach lekarzy rejonowych.

Obecnie lekarze rejonowi, przyjmujący chorych nie na punktach Ubezpieczalni, w poliklinikach czy przychodniach, lecz u siebie w domu, otrzymają od Ubezpieczalni specjalne dodatki na t. zw. pomoc administracyjną. W praktyce pracę tę wykonywały rodziny lekarzy, lub służba domowa, nie załatwiając jak należy pacjentów. Z tego powodu było nie mało skarg. Sytuacja ta z chwilą zaangażowania specjalnej pomocy administracyjnej zmieni się całkowicie. (a)

# Na widelcu!...

**Pan Kiejstut niezmiernie uszczęśliwiony wraca do domu.**

**— Powinszuj mi, Helenko! — zwraca się do żony. — Dziś po raz pierwszy zastępowałem szefa.**

**— Doprawdy?... Och, jakże jestem z ciebie dumna! Winszuję ci! A przy czym go zastępowałeś?...**

**— Przy brydżu, bo on musiał wyjść na chwilę z klubu.**

* * *

**Adela przychodzi do lekarza.**

**— Odetchnij pani swobodnie... — powiada lekarz.**

**— Nie mogę — odpowiada Adela.**

**— Nie może pani?**

**— Nie, dopiero jutro będą mogla...**

**— Dlaczego jutro?...**

**— Bo jutro mąż mój wyjeżdża.**

* * *

**Pani Klementyna poszukuje niani. Zgłasza się jakaś młoda dziewczyna. Pani Klementyna obrzuca ją krytycznym spojrzeniem i powiada:**

**— Nie mogę cię przyjąć, bo jesteś za mała.**

**— Tym lepiej — odpowiada kondydatka na nianię. — Niech pani zrozumie, że jak upuszczę dziecko, to spadnie ono z mniejszej wysokości.**

## Aktualia Łodzi na warsztacie MRN
# DRN śródmieścia wybrana!
## Na remonty domów wydamy w drugim półroczu 700 milionów zł. - Interpelacja w sprawie wypadków tramwajowych. - Obradom towarzyszyły zgrzyty z powodu... wadliwej instalacji radiofonicznej

**Miejska Rada Narodowa na swoim wczorajszym plenarnym posiedzeniu dokonała wyboru 73 członk. Dzieln. Rady Narodowej dla śródmieścia, powołując w ten sposób do życia pierwszą z trzech DRN-ów m. Łodzi. Drugim zasadniczym tematem była sprawa remontów, tak żywo obchodząca ogół mieszkańców. Wyłoniła się ona w związku ze sprawozdaniem komitetu lokalnego Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej.**

Posiedzenie rozpoczęło się z „tradycyjnym" półgodzinnym opóźnieniem. Ogólną uwagę zwróciły zainstalowane mikrofony i megafony, które polepszyć miały złą akustykę sali. Gdy jednak pierwszy mówca wszedł na trybunę, **z głośników rozlegać się poczęły jakieś nieartykułowane dźwięki i zgrzyty. Radiofonizacja jest rzecz b. potrzebną, niestety jednak instalacja próbna w MRN całkowicie zawiodła. Kiedy więc wyłączono mikrofony, „burza" wprawdzie uspokoiła się, ale za to radnych słychać było bardzo... słabo.**

Na wstępie przewodniczący Andrzejak zakomunikował o odwołaniu z Kolegium Miejskiego dwóch członków: Zofii Patorowej oraz Piotra Tagowskiego. Było to jednak odwołanie pozorne gdyż oboje zostali po chwili zaprzysiężeni jako nowi radni miejscy. **Ob. Tagowski na wniosek klubu PZPR wybrany został na wiceprzewodniczącego MRN na miejsce ob. Ekielskiego, który zrezygnował ze swego stanowiska wobec złego stanu zdrowia. Ob. Patorowa, jak słychać, zająć ma stanowisko przewodniczącej DRN śródmieścia, która zbierze się po raz pierwszy w ciągu najbliższego tygodnia.**

Z komunikatów dowiedzieliśmy się, że Rada Państwa dokonała zmian w budżecie Łodzi na r. 1949, zatwierdzając wydatki zwyczajne w wysokości 2 miliardów 803 milionów zł., a nadzwyczajne w kwocie 1 miliarda 472 milion. zł. Preliminarz budżetowy będzie wobec tego musiał jeszcze raz wrócić na plenum.

**Radny Jaszczak w interpelacjach zapytał Zarząd Miejski, czy wiadomo, że po skazaniu urzędnika wydz. odbudowy Czesława Pawlaka na 8 lat więzienia za przywłaszczenie 2,300.000 zł. sąd stwierdził, że ława oskarżonych nie jest pełna... Wiceprezydent Bugajski wyjaśnił, że wyciągnięto jeszcze przed skazaniem Pawlaka konsekwencje służbowe w stosunku do kilku pracowników wydziałów finasowego i odbudowy.**

**Radny Keller zainterpelował władze miejskie w sprawie ostatnich tragicznych wypadków tramwajowych w Łodzi, domagając się zainstalowania w tramwajach specjalnych urządzeń ochronnych. Wniosek postanowiono przekazć do załatwienia Zarządowi Miejskiemu.**

Sprawę DRN dla śródmieścia zreferował r. Sroka (PZPR), przedkładając Radzie skład radców, zaproponowany przez partie polityczne, związki zawodowe i organizacje społeczne. **Bez dyskusji listę uchwalono W skład DRN-Śródmieście wchodzą działacze dzielnicowi, przodownicy pracy, robotnicy, literaci i profesorowie.**

„Sprawozdanie z FGM w Łodzi złożył dyr. Ginsbert, poświęcając sporo czasu **problemom ożywienia ruchu remontowego w drugim półroczu. Czynione są starania o przyśpieszenie tempa robót i zgodnie z zaleceniami ministra budownictwa Spychalskiego, który bawił specjalnie w naszym mieście, usunięto wiele przeszkód, które hamowały dotąd roboty. PPB. SPB i inne przedsiębiorstwa zadeklarowały współpracę. Zapewniono Łodzi dostawę materiałów budowlanych. Plan na II półrocze przewiduje wykonanie remontów na sumę 350 milionów zł., z tego 300 milionów otrzyma Zarząd Nieruchomości, 2 miliony spółdzielnia „Lokator", 48 milionów zł. właściciele domów prywatnych.** Czynione są starania o uzyskanie z centralnego FGM dodatkowej dotacji w sumie 350 milionów, by sprostać potrzebom Łodzi. Ogółem więc liczyć można, że miasto **wykona remonty na sumę 700 milionów** zł. Prócz tego na drobne naprawy miasto spodziewa się ekstra dotacji z 8 miliardowego funduszu rządu na poprawę bytu klasy robotniczej.

W dyskusji nad referatem głos zabierali radni Wasilewski, Siwecki, Grycuk, prez. Andrzejak i in., poruszając zagadnienie mobilizacji rąk roboczych, naprawy dachów oraz warunków umowy z prywatnymi przedsiębiorstwami budowlanymi. Radny Wasilewski wskazał, że część firm odmawia przyjęcia robót, licząc na to, że Z. M. płacić im będzie wyższe stawki od obecnie obowiązujących. **Wiceprez. Bugajski wyjaśnił, że tylko niektóre przetargi były korzystniejsze dla firm, ale chodziło o budynki szkolne, które nie mogą czekać.**

Dalsza część obrad poświęcona była sprawozdaniom z akcji „O" w samorządzie (referat nacz. Rajkowskiego) i z działalności opieki społecznej (ref. nacz. Postołow). Wszystkie sprawozdania zostały po dyskusji przez MRN zatwierdzone (stg)

## Pierwszy kurs przeciwalkoholowy
# Trzeźwi przy kierownicy
### będą zasiadać wszyscy szoferzy łódzcy

**Akcja zwalczania alkoholizmu wśród szoferów przyobleka się już w realne kształty. W nadchodzący poniedziałek, dnia 4 bm., rozpoczyna się w Łodzi pierwszy kurs przeciwalkoholowy dla kierowców i pracowników transportowych, zorganizowany przez Zw. Zaw. Transportowców. —**

Otwarcie kursu nastąpi o godz. 18-ej w lokalu NOT przy ul. Piotrkowskiej 102, gdzie będą się odbywały wykłady w każdy poniedziałek, środę i piątek, w godzinach od 18-ej do 20-ej. Wykładowcami będą m. in. najwybitniejsi przedstawiciele łódzkiego świata naukowego.

Nie wszystkie instytucje i zakłady pracy zgłosiły swych kandydatów na kurs antyalkoholowy. **Mogą to uczynić obecnie, gdyż w ślad za pierwszym zorganizowane zostaną dalsze kursy, ażeby akcją tą objąć wszystkich bez wyjątku szoferów i pracowników transportowych.**

**Najwyższy już czas, aby z ulic i dróg naszych znikła ta jedna z najstraszniejszych plag — pijani kierowcy, będący przyczyną strasznych wypadków! (k)**

## Potknęli się na fajansie
# B. dyrektorzy fabryki
### skierowani za nadużycia do Milencina

Głośnym echem odbiła się swego czasu sprawa nadużyć w państwowych fabrykach fajansu we Włocławku. Następstwem ich był proces sądowy, zakończony skazaniem na kary więzienia kilku pracowników Centrali Zbytu Porcelany Fajansu i Wyrobów Szklanych oraz właściciela prywatnej fabryki Ehrenreicha.

**Obecnie rozgrzeł się epilog tej afery. Do obozu pracy w Milincinie skierowano Franciszka Ziółkowskiego, b. dyrektora Polskich Zjedn. Fabryk Fajansu we Włocławku zam. przy ul. Kościuszki 8, Wincentego Rumińskiego, wicedyrektora tychże zakładów (Kościuszki 14), Stanisława Zwolińskiego, kierownika sprzedaży (Kościuszki 14) oraz Kazimierza Sobczyńskiego, kierownika produkcji (Kościuszki 8).**

Wszyscy czterej, działając na szkodę interesów gospodarczych Państwa, umożliwili Ehrenreichowi nabycie znacznej partii towaru I gatunku na ogólną sumę 5 milionów złotych. **Towar ten Ehrenreich, dzięki ich „pomocy", kupił jako tzw. ramsz, pła**cąc jedną trzecią właściwej ceny, wskutek czego zarobił nielegalnie znaczną sumę pieniędzy (4)

# Azja budzi się!...



— Gdy tylko wojska holenderskie weszły do wioski — rozpoczęła swą opowieść córka Tubnoi — Hoggens wezwał do siebie wszystkich mieszkańców. Wybrano najsilniejszych i zakutych w kajdany pognano do kamieniołomów.



— Po drodze, kilku zbuntowało się i chciało uciec. Wówczas rozbestwieni Holendrzy rozstrzelali ich na miejscu i dali znać swym kolegom, którzy pozostali we wsi, aby ukarali za to wszystkich pozostałych mieszkańców.



Rozpoczęła się straszliwa rzeź. Wiecie, że nie mieliśmy żadnej broni. Koloniści holenderscy wyciągali z domów nawet kobiety i dzieci, a drewniane chałupy szły z dymem. Tylko niewielka garstka naszych uratowała się ucieczką...

# Pod znakiem licznych defektów

## minął etap Debreczyn—Miskolcz w wyścigu dokoła Węgier. Leśkiewicz i Pietraszewski już wycofali się z wyścigu.

Drugi, najdłuższy etap, międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Węgier, na trasie **DEBRECZYN — MISKOLCZ** (231 km), stał pod znakiem **licznych defektów, których ofiarą padli niemal wszyscy zawodnicy.** Defekty powodowała bardzo zła nawierzchnia szosy, a ponadto jazdę utrudniało błoto i rozmokły, gliniasty teren po silnym deszczu. **Z zespołu Polski I wycofał się na 135 km Leśkiewicz,** z powodu choroby żołądka. **Polska II została zdekompletowana, wobec wycofania się na 60 km przed metą Pietraszewskiego,** który miał kilka defektów gum, a następnie defekty obu kół.

Etap ten był **szczególnie pechowy dla** Francuzów, którzy stracili na nim ok. 30 min. w punktacji zespołowej. Varnaje (Fr. I) miał sześć defektów gum, a Caysac (Fr. I) nawet osiem. Początkowo Francuzi pomagali sobie nawzajem przy usuwaniu defektów, następnie jednak jechali indywidualnie. Z Austrii I wycofał się Schiebl.

Początkowo tempo było wolne — w ciągu 1-szej godziny zawodnicy przejechali 32 km, rezerwując siły na dalszą drogę. Do połowy trasy (115) km) zawodnicy jadą niemal zwartą grupą. Wszyscy Polacy, **oprócz Pietraszewskiego,** znajdują się w grupie czołowej. Półmetek mija 1-szy Rumun Sandru, a w 3 min. za nim jedzie grupa 26-ciu kolarzy, w której są wszyscy Polacy. Pietraszewski znajduje się o osiem minut z tyłu.

Na 150-tym km kolarze napotykają **długie wzniesienie,** które wykańcza większość zawodników. Przed tym wzniesieniem uciekają Austriacy Lauscha i Kosulic. W pogoń rzuca się Rumun Sandru i, po 10-kilometrowym pościgu, dochodzi Austriaków. Pozostała stawka kolarzy rozciąga się coraz bardziej, z powodu zmęczenia i ciągłych defektów. **Na 50 km przed metą trzej uciekinierzy mają 2 min. przewagi** nad Francuzem Borgeteau i 8 min. nad grupą 17-tu zawodników, w której znajduje się 5-ciu Polaków. **Przed metą Polacy słabną, nie mogąc nawiązać na finiszu walki z czołówką.** Przed Miskolczem z trójki leaderów odpada Kosulic. Na metę w Miskolczu wpada Sandru (Rumunia) a tuż za nim Austriak Lauscha. Obaj w jednakowym czasie 7:27:32.2. Dalsza kolejność: 3) Kosulic (Austria) 7:29:40, 4) Labeylie (Fr. II) 7:37:20, 5) Nordahian (Rumunia I) 7:40:40. Następną grupę 9-ciu zawodników sklasyfikowano w jednakowym czasie 7.41,00. **Polacy Sałyga, Wójcik i Nowoczek zajęli kolejno 11 — 13 miejsca. Czyż był 17-ty — 7:43:50, Rzeźnicki 20-ty — 7:45:20.**

**Zespołowo etap wygrała Austria I** — — 22:38:12 przed Rumunią — 22:49:12, Polską I — 23:05:50 i Francją I — 23:07:40.

Po dwóch etapach zespołowo **prowadzi Austria I — 41:36:16, przed Francją I** — — 41:46:34, Polską I — 42:03:54, Rumunią I i Węgrami II.

W klasyfikacji indywidualnej po dwóch etapach leaderem wyścigu jest Lauscha (Austria I) — 13:40:30, przed Labeylie (Fr. I) 13:50:18. Na miejscach 3—6 znajdują się: Kroismaier (Austria I), Niculescu (Rum. I), Borgetanu (FraI) i Wójcik (Pol. I) w jednakowym czasie — 13:53:58, 7) Czyż (Pol. I) 13:56:48, 8) Nowoczek (Pol. II) 13:58:56, 9) Sandru (Rum. I) 13:59:40. Następni Polacy: 15) Rzeźnicki — 14:09:20, 20) Sałyga 14:13:08.

# Drobny przegrał w finale

## Schroeder (USA) zdobył mistrzostwo Wimbledonu

Wśród niebywałego zainteresowania ogromnej ilości widzów rozegrano wczoraj na kortach Wimbledonu finał gry pojedyńczej panów, do którego zakwalifikowali się Amerykanin Schroeder i najlepszy tenisista Europy — Drobny (Czechosłowacja).

Drobny rozpoczął bardzo dobrze grę i pierwszego seta wygrał stosunkowo łatwo 6:3, w następnych jednak jakby się załamał — drugiego oddał gładko — 0:6, a trzeciego 3:6. W czwartym secie Drobny znów był górą i wygrał go 6:4. W decydującym piątym secie walka była niezwykle zażarta i początkowo Drobny prowadził go 2:1. Lecz wówczas Schroeder, znany z tego, że w krytycznych momentach zwykle zdobywa się na lepszą grę, przeszedł do generalnego ataku i wygrał seta 6:4 a tym samym i tytuł mistrza Wimbledonu w grze pojedyńczej. Wielotysięczna publiczność owacyjnie oklaskiwała finalistów

Do finału w grze pojedyńczej kobiet zakwalifikowały się Amerykanki Dupont i zeszłoroczna mistrzyni Brough. W półfinale Dupont pokonała Rihbany (USA) 6:2, 6:2, a Braugh zwyciężyła Todd (USA) 6:3, 6:0.

Do finału gry podwójnej mężczyzn zakwalifikowała się rozstawiona jako nr 1, para amerykańska Schroeder — Mulloy, zwyciężając po dramatycznej, trwającej 2 i pół godziny grze, parę australijską Sidwell — Brown 6:4, 3:6, 6:8, 6:3, 9:7. Spotkanie to było jedną z najładniejszych gier w grze podwójnej mężczyzn w historii Wimbledonu. Australijczycy mieli trzykrotnie piłkę meczową w 5-tym secie: dwa meczbole przy stanie 5:4 i jeden przy stanie 6:5.

Do półfinału gry podwójnej kobiet zakwalifikowały się Amerykanki Fry i Rihbany, zwyciężając parę brytyjską Blair — Quertier 6:3, 5:7, 11:9.

# Jazda konkursowa

## wyłoni najlepszego kierowcę automobilowego

Komisja Sportowa Automobilklubu Polski Oddział Łódzki donosi, że ogłoszona impreza „JEDNODNIOWA JAZDA KONKURSOWA KAT. III" w ramach imprez o mistrzostwo w jeździe samochodowej cieszy się dużym zainteresowaniem, czego dowodem są liczne zgłoszenia.

Komisja Sportowa udziela rad i wskazówek codziennie w godz. 18 — 20 w lokalu przy ul. Kilińskiego 61. Szczególne zainteresowanie wzbudza jazda trasą terenową, która mimo, że odpowiada często w eksploatacji napotykanym drogom, jest trasą bardzo ciekawą.

Zwycięzcy w trzech kategoriach Jazd Konkursowych uzyskają tytuł mistrzów i wicemistrzów Okręgu Łódzkiego.

# Motocykliści ŁKS Włókniarza

## nagrodzeni odznakami w raidzie Warszawa—Gdynia

W raidzie motocyklowym, zorganizowanym przez stołeczną LEGIĘ wzięli również udział motocykliści ŁKS WŁÓKNIARZA. Raid odbył się na trasie WARSZAWA — GDYNIA, długości 554 klm. podzielnoym na trzy etapy, które uczestnicy przebyli w ciągu jednego dnia. ŁKS WŁÓKNIARZ dał dwa patrole po trzech kierowców, lecz zespołowo poważniejszej roli nie odegrał.

Najstarszym uczestnikiem raidu był PERKOWSKI, który otrzymał złotą odznakę, KOPERNIAK zdobył odznakę srebrną. W kategorii maszyn z przyczepkami BUTLER zajął drugie miejsce, lecz nie uzyskał wymaganego minimum. Dalszych dwóch motorzystów ŁKS Włókniarza wycofało się z powodu defektów maszyn, a JĘDRZEJCZAK wprawdzie raid ukończył, lecz bez miejsca.

Motorzyści ŁKS WŁÓKNIARZA urządzają w niedzielę dn. 3 lipca „WYCIECZKĘ W NIEZNANE". Zbiórkę zawodników wyznaczono na parkingu przy ul. Daszyńskiego na godzinę 8-mą.

# Praga—Budapeszt 4:0

W obecności 35 tysięcy widzów reprezentacja Pragi pokonała na stadionie „Sparty" reprezentację Budapesztu w meczu piłkarskim 4:0 (4:0). Bramki zdobyli: Miller — 2, (w tym jedną z karnego), oraz Srsen i Paszek. Zawody prowadził Czechosłowak Vlcek.

# Dynamo i CDKA

## na czele tabeli w ZSRR

W spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo Związku Radzieckiego drużyna CDKA pokonała Dynamo (Mińsk) 4:1. Dzięki temu zwycięstwu zespół CDKA wysunął się na drugie miejsce w tabeli mistrzowskiej, mając 22 pkt. w 14 spotkaniach. W tabeli prowadzi Dynamo (Moskwa), a na trzecim miejscu znajduje się obecnie pretendent do tytułu mistrza — Zenit (Leningrad), który przegrał niespodziewanie na własnym boisku z moskiewską drużyną „Lokomotiv" 1:3 (0:0).

# Mathias mistrzem

## dziesięcioboju w USA

Mistrz olimpijski w dziesięcioboju Mathias zdobył mistrzostwo Ameryki w dziesięcioboju, uzyskując 7.556 pkt., przed Mondscheinem — 7.044 pkt. Zwycięzca uzyskał w poszczególnych konkurencjach dziesięcioboju następujące wyniki: 100 m. — 11,3 sek., skok w dal — 6.82; kula — 13,80 m., skok wzwyż — 1,83 m., 400 mr — 51,3 sek., 110 m. pł. — 15 s., dysk — 46 m., tyczka — 3,51 m., oszczep — 53,96 m., 1.500 m. — 4:58,2 min.

# Ośmiu Finów

## w wyścigu dokoła Polski

Do Komitetu Organizacyjnego Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski nadszedł list od Robotniczej Organizacji Sportu Fińskiego (TUL) w którym Finowie donoszą, że z zadowoleniem przyjmują zaproszenie na Tour de Pologne i przysyłają na wyścig pełną drużynę, tj. 8 zawodników. Po kolarzach CSR i robotniczych zespołach Danii, Francji i Szwajcarii, jest to piąte zgłoszenie z zagranicy (termin zgłoszeń upływa dnia 25 lipca).




121)

To odkrycie unieszczęśliwiło mnie. Było to pierwsze moje większe życiowe rozczarowanie, nic więc dziwnego, że swoją porażkę wzięłam sobie do serca bardzo mocno.

Dobrze, że miałam dobrą, mądrą matkę.

Matka moja, kiedy zwierzyłam się jej ze swoich kłopotów, szybciej niż ja zorientowała się w sytuacji i wyciągnęła odpowiednie wnioski.

— Bob nie jest człowiekiem dla ciebie! Nie możesz wiązać z nim swojego życia! — powiedziała mi wręcz. — Przede wszystkim pod żadnym pozorem nie możesz się z nim widywać. Musisz o nim koniecznie zapomnieć!

Ale matka moja wiedziała sama o tym bardzo dobrze, że nie tak łatwo można kazać sercu zapomnieć. I chcąc mi pomóc w wydostaniu się z tej matni, pojechała razem ze mną za granicę.

Przez dłuższy czas siedziałyśmy w południowych Włoszech, a potem zrobiłyśmy małą wycieczkę do Afryki Północnej. I wtedy też, wracając do kraju, poznałam właśnie ciebie...

Teresa Storska umilkła znowu, a z papierosa, który trzymała w palcach unosił się do góry szaro - niebieski dymek: prawie taki sam w kolorze, jak tamta smuga dymu, chwiejąca się nad kominem statku „Aurora", płynącym z Algeru do Marsylii...

Oboje pomyśleli o tym samym: o swoim romantycznym pierwszym spotkaniu — i mimo woli uśmiechnęli się do dalekich wspomnień...

— Opowiadałeś mi wówczas — mówiła dalej panna Storska — że skończyła się jedna epoka w twoim życiu, a po powrocie do kraju rozpoczniesz nową; ja zaś pomyślałam, że również stoję u progu nowego etapu życia, że wyleczyłam się już radykalnie ze swojej głupiej miłości do Boba Wernera, do którego już nigdy więcej nie powrócę...

Zrozumiałam tę prawdę w pierwszej zaraz chwili, kiedy spojrzałam ci w oczy: ponieważ od razu stałeś mi się bliski i drogi...

Tak zaczął się mój drugi romans.

Nie deklamowałam ci wiele o miłości, czułam jednak, że z każdym niemal tygodniem rośnie ona, potęguje się i rozrasta, aż w końcu ogarnęła mnie całą, jak wielki płomień.

— Czy pamiętasz jeszcze nasz ostatni pocałunek?

Wraz z Felicją i Hansem von Ostenstrom spędzaliśmy wtedy wieczór w Sali Malinowej, a potem odwieźliście mnie do domu.

Tamci pozostali w samochodzie, a ty wszedłeś razem ze mną do bramy naszego pałacyku i zacząłeś mnie całować.

Objęłam cię ramionami i spytałam, czy kochasz mnie choć troszeczkę?

Odpowiedziałeś „bardzo" — a to jedno twoje słowo uszczęśliwiło mnie do głębi; a potem już całą noc nie mogłam zasnąć i roiły mi się po głowie najbardziej dzikie i słodkie marzenia.

— Kiedy wrócisz z Warszawy będę musiała sprowokować cię do oficjalnych oświadczyn — postanowiłam sobie w duchu, nie wiedząc, że następne dni przyniosą mi katastrofę i rozwieją wszystkie moje złudzenia i nadzieje: i że stanę się potem bardzo, bardzo nieszczęśliwa...

Strzelmirski, który dotychczas słuchał jej spowiedzi w głębokim milczeniu, teraz przerwał jej nagle.

— Wszystko to, co powiedziałaś, nie wyjaśnia jednak sprawy najważniejszej, a przeciwnie, raczej obciąża cię, bo jeśli rzeczywiście kochałaś mnie, diaczego zdradzałaś mnie z Bobem?

— Pozwól, że wyjaśnię ci i to również!—położyła rączkę na jego dłoni.— Nie opowiadałam ci jeszcze o tym, że swego czasu pisywałam do Wernera listy takie same, jak moja do niego miłość, a więc głupie, sentymentalne, płomienne, a w sumie kompromitujące, listy, których nie napisałaby żadna zrównoważona, dobrze wychowana panna z mojej sfery!

D. c. n.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ. tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. tel. 137-47 Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy. tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55, tel, 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70. PKO Nr VII 1331 D-01968